

nizacji Rozwoju Energetyki (KEDO). Niemniej jednak, jak podkreślił autor, brak jest planów regionalnej koordynacji mechanizmów w przypadku wybuchu konfliktu na półwyspie. W dalszej części rozdziału Snyder szczegółowo omówił podejście państw trójki do kwestii koreańskiej w perspektywie długoterminowej oraz role jakie mają one odgrywać. Zastanawia się także, jaki musi być prawdopodobny przyszły koreański wybór partnera na polu współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i uzasadnił swój pogląd na tę sprawę (s. 112).

Obu analizom kwestii koreańskiej można zarzucić brak wzmianki o zasadniczym znaczeniu dla procesu zjednoczenia, tj. zwrócenia uwagi na istniejące różnice w obu koreańskich systemach politycznych i problemów związanych z wyrównaniem poziomów gospodarczych obu krajów, co wymagać będzie długiego czasu i wielkich kosztów. Poza grą interesów trzech mocarstw, powyższe czynniki będą decydować o tym, że proces zjednoczenia musi być długotrwały. Nie ma realnej możliwości szybkiego połączenia obu krajów, czego według autora obawiają się państwa omawianego trójki.

Niniejsza praca niewątpliwie spełnia założenie projektu, jakim jest promowanie wspólnej analizy stosunków trójstronnych, a tym samym, prowadzenie bardziej dojrzałego dialogu pomiędzy Chinami, Japonią i Stanami Zjednoczonymi. Pozwala ona także czytelnikom z innych krajów, w tym także europejskich, na głębsze zrozumienie nowych wydarzeń i zmian zachodzących w regionie Azji Wschodniej w dekadzie lat 90. Książka jest ponadto bliska czytelnikowi z tego powodu, iż opisane wydarzenia przebiegały dosłownie na jego oczach. Co więcej, opracowanie to zgodne z projektem, jest zapowiedzią następnych, które na bieżąco pozwolą śledzić i zrozumieć sytuację międzynarodową na tym obszarze.

## ARTYKUŁY RECENZyjne

Elżbieta Potocka



### NIEZNANE ASPEKTY STOSUNKÓW RADZIECKO-JAPOŃSKICH W LATACH 1931-1941

Jakub Wojtkowiak, *Stosunki radziecko-japońskie w latach 1931-1941*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000, s. 260.

Stosunki radziecko-japońskie, a szerzej polityka ZSRR na Dalekim Wschodzie w latach 1931-1941, to kolejny obszar stosunków współczesnych, które są na nowo odkrywane. Polscy badacze historii tamtego okresu i tamtego regionu przez całe lata powojenne przyjmowali radziecki punkt widzenia i radziecką interpretację wydarzeń. Jakub Wojtkowiak, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w swojej książce wyrócił całą powojenną interpretację do góry nogami. Mógł to uczynić, bo podobnie czynią badacze rosyjscy. Udostępniane w ostatnich latach tajne archiwa byłego radzieckiego MSZ i MSW pozwalają ukazać prawdziwe oblicze „pokojoyej” polityki Kraju Rad w minionym okresie. Autor, bazując na tych materiałach, przedstawia ten mało znany okres stosunków radziecko-japońskich, które wywarły wpływ na kształtowanie się imperialnej polityki Japonii, w okresie poprzedzającym jej włączenie się do II wojny światowej. Skupiając się na najważniejszych zagadnieniach owych stosunków wykazuje, jakie miejsce zajmowały one w całości polityki zagranicznej obu państw. Za szczególnie interesujące uznał autor odniesienie tego pytania do polityki ZSRR.

Cezura czasowa wybrana przez autora dla badaczy historii Dalekiego Wschodu jest przejrzysta. Rok 1931, to rozpoczęcie agresji japońskiej (18 września) w północno-wschodniej części Chin, a rok 1941 to początek (22 czerwca) agresji niemieckiej na ZSRR.

Praca składa się z trzech rozdziałów.

W rozdziale I, zatytułowanym *Odwrot z Mandżurii*, autor przybliżył czytelnikowi kształtowanie się stosunków między Rosją i Japonią w II połowie XIX wieku. Oba państwa w tym czasie rywalizowały o wpływy w Chinach Północnych, które interesowały w tym samym stopniu Rosję co Japonię. Pozycja Japonii była w tych rozgrywkach o wiele słabsza niż Rosji. Rosja była już uznanym mocarstwem światowym, powiazanym interesami z Niemcami i Francją, Japonia zaś dopiero wchodziła na arenę międzynarodową i jej imperialistyczne zamiary nie mogły być realizowane tak szybko, jak zakładały to militarystyczne koła tego kraju. Autor pokazuje łatwe zwycięstwa Japonii w wojnie z Chinami na morzu w latach 1894-1895 i niemożność utrzymania zdobyczy japońskich na kontynencie. Powiązania dyplomatyczne Rosji były bowiem silniejsze niż militarne zwycięstwa wojsk japońskich. Sojusz obronny, zawarty między Rosją i Chinami w 1896 roku przeciwko Japonii, potwierdza powyższą tezę. Dzięki temu układowi Rosja przejęła to, co zdobyła Japonia. Najważniejsza była jednak zgoda Chin na budowę kolei transsyberyjskiej na terytorium Mandżurii, co rozszerzało i umacniało jej wpływy w tym rejonie. Tę sytuację zmieniła wojna 1904-1905 roku: Japonia przejęła wszystkie rosyjskie prawa i przywileje w Mandżurii, głównie zaś Kolej Wschodniocchińską, najważniejszą instytucję gospodarczą w Mandżurii, której posiadanie decydowało o rzeczywistej kontroli tych terenów. Rosyjska strefa wpływów uległa stopniowej likwidacji. Od tamtej pory Rosja musiała się dzielić swoimi zdobyczami na terenie Chin. W roku 1912 podpisała z Japonią konwencję o podziale stref wpływów w Mongolii (Mongolia Zewnętrzna i Zachodnia pozostały w strefie wpływów Rosji), co zabezpieczyło granice Rosji w czasie I wojny światowej, ale nie uchroniło tych terenów przed międzynarodową interwencją po Rewolucji Październikowej. Wśród interwentów znalazła się Japonia, która przy wsparciu silnej armii (są różne dane na ten temat, szacunki mówią nawet o 100-150 tys. interwentów japońskich) usiłowała podporządkować sobie rozległe tereny Syberii. Na początku lat 20. nowy ład na Dalekim Wschodzie kształtował się bez udziału słabego państwa radzieckiego — Rosja Radziecka nie przejęła kontroli nad Koleją Wschodniocchińską, a Japonia ciągle okupowała Sachalin Północny. Stopniowa likwidacja radzieckiej strefy wpływów spowodowała podjęcie przez ZSRR kroków, w celu umocnienie międzynarodowej pozycji państwa. Dyplomacja radziecka zaczęła zabiegać o normalizację stosunków z Chinami i Japonią. W 1924 roku zostały podpisane stosowne porozumienia z Chinami, a 20 stycznia 1925 roku podpisano w Pekinie z Japonią konwencję o normalizacji wzajemnych stosunków. Podpisane porozumienie nie było w pełni korzystne dla Związku Radzieckiego, zgodnie z jego postanowieniami ZSRR uznawał w całości po-

stanowienia traktatu z Portsmouth, a to oznaczało, że musiał raz jeszcze zaakceptować nie tylko klęskę pod Cuszimą, ale i jej konsekwencje, tj. niezależność Korei oraz militarną, ekonomiczną i polityczną pozycję Japonii w tym kraju, utratę południowej części Sachalinu i przejęcie większości „praw i przywilejów Rosji w Mandżurii”. Dodatkową konsekwencją słabej pozycji państwa radzieckiego na arenie międzynarodowej było przyznanie Japonii koncesji na wydobywanie 50% zasobów ropy naftowej znajdującej się w północnej części Sachalinu, w zamian za ostateczną ewakuację wojsk japońskich z tej części wyspy, która nastąpiła dopiero 15 maja 1925 roku.

Od chwili rozpoczęcia rywalizacji o wpływy w Korei w II połowie XIX wieku, stosunki rosyjsko-japońskie były wyraźnie nacechowane dominacją japońską. Rosja, przez wieki uważająca się za mocarstwo, została wielokrotnie upokorzona. Przestała istnieć nie tylko jej strefa wpływów w Mandżurii i Korei, ale też straciła własne terytoria (Południowy Sachalin). Państwo o wielkomocarstwowej mentalności w żadnych warunkach nie mogło się pogodzić ze zmianami wyraźnie demonstrującymi jego słabość.

Poprawa sytuacji wewnętrznej w ZSRR i umocnienie jego pozycji na arenie międzynarodowej sprawiły, że wielkomocarstwowe zapędy zaczęły odzywać.

Rozdział II, zatytułowany *Apogeum konfliktu*, obejmuje okres od 1935 roku, kiedy to nastąpiła sprzedaż Kolei Wschodniocchińskiej, co równało się ostatecznej likwidacji radzieckiej strefy wpływów w północnej części Mandżurii, do sierpnia 1939 roku — tj. do podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow.

W okresie tym ZSRR wyraźnie zaktywizował swą politykę na Dalekim Wschodzie, w wyniku czego doszło do starcia interesów ZSRR i Japonii w Mongolii i Chinach.

W sierpniu 1936 roku w Japonii opublikowano drogowskaz dla japońskiej polityki zagranicznej — *Podstawowe zasady polityki narodowej*, przewidujące hegemonię Japonii w Azji. ZSRR stanowił wyraźną przeszkodę w realizacji tego celu. W Tokio zdawano sobie jednak sprawę z tego, że ewentualny konflikt z ZSRR niekoniecznie musi przynieść Japonii zwycięstwo. Sojusznikiem Japonii w realizacji jej planów na Dalekim Wschodzie miała być III Rzesza, z którą zawarła w 1936 roku układ (pakt antykominternowski), potraktowany przez Rosjan jako „próba okrażenia ich państwa”, i jak stwierdza autor, „zacieśnienie współpracy tych państw, w sytuacji, gdy każde z nich pozostawało w kiepskich stosunkach ze Związkiem Radzieckim, mogło w przyszłości zaowocować wojną na dwa fronty” (s. 90).

Stosunki radziecko-japońskie w omawianym okresie wyraźnie cechuje dążenie do wywołania konfliktu zbrojnego, przy którego pomocy każda ze

stron miała nadzieje rozwiązać swoje problemy. Trafna jest opinia autora, który stwierdza, że w połowie lat 30. Związek Radziecki już był na tyle silny, iż zakładał, że wojna z Japonią pozwoli mu zmienić istniejące *status quo*. Stalin już wówczas zapowiadał, że ZSRR odzyska Południowy Sachalin (s. 76).

Okres ten obfitował we wzrost incydentów granicznych, wywoływanych przez obie strony. Według źródeł radzieckich w 1937 roku miało miejsce 87 takich incydentów, według japońskich — około 170. Ich apogeum stanowią konflikty zbrojne w rejonie jeziora Chasan i nad rzeką Chalchingoł. Autor podkreśla, że obie strony miały różne stanowiska w kwestii przebiegu granicy radziecko-mandżurskiej. Strona radziecka uważała, że „punkty sporne” na granicy nie istniały. Nawet poważny incydent zbrojny na Amurze, w czerwcu 1937 roku, nie zmobilizował jej, by usiadła do stołu rokowań. Autor, oceniając postawę radziecką wyraża opinię, że „Rosjanie świadomie dążyli do podtrzymania stanu napięcia w stosunkach z Japonią” (s. 85) i nie zależało im „w tym momencie na ostatecznym rozwiązaniu sporów granicznych” (s. 96). Zdaniem autora na początku 1937 roku wszystko wskazywało na to, że Rosjanie nie unikali ostrych konfrontacji politycznych, ale z całą pewnością na ówczesnym etapie nie życzyli sobie wojny i dążyli do tego, aby „prawdopodobną wojnę z Japonią” odsunąć o możliwie najdłuższy okres (s. 101).

Agresja Japonii na Chiny w lipcu 1937 roku zmieniła układ stosunków w Azji Wschodniej. Zaangażowanie japońskich sił zbrojnych w wojnę z Chinami minimalizowało możliwość rozpoczęcia konfliktu z ZSRR. Tym samym wzrastało bezpieczeństwo dalekowschodnich granic ZSRR i jego strefy wpływów. Ewentualna klęska Chińczyków natomiast całkowicie zmieniłaby układ sił w regionie. Pokonane Chiny znalazłyby się w orbicie wpływów japońskich, co umocniłoby pozycje Tokio i zagroziłoby bezpieczeństwu ZSRR. Konsekwencją stanowiska radzieckiego było podpisanie 21 sierpnia 1937 roku układu o nieagresji z Chinami. Następstwem tego układu była radziecka pomoc wojskowa (samoloty, czołgi, broń, piloci), która pomogła Chinom przetrwać najbardziej krytyczny okres i odsuwała zagrożenie od granic radzieckich.

Po wybuchu wojny japońsko-chińskiej oba państwa nieustannie nakręcały spiralę wza jemnej wrogości. Rosjanie posunęli się nawet do tego, że uznali Koreańczyków zamieszkujących radziecki Daleki Wschód „za element wrogi, stanowiący potencjalną kadrę dla japońskiej działalności agenturalnej, wymierzonej przeciwko ZSRR” (s. 116). W ciągu września i października 1937 roku wysiedlono z radzieckiego Dalekiego Wschodu do Kazachstanu i Uzbekistanu, ponad 172 tys. Koreańczyków. Wywołało to nieprzychylną reakcję Tokio, które traktowało Koreańczyków jako swoich poddanych.

Następnym aktem zaostrzającym stosunki z Tokio było przekształcenie przez ZSRR w roku 1938 struktur wojskowych na Dalekim Wschodzie w struktury frontowe, co w czasach pokoju było decyzją bez precedensu i musiało wywołać niepokój Japonii oraz podejrzenia, że ZSRR przygotowywał się do wojny na Dalekim Wschodzie. Działania radzieckie zresztą w pełni to potwierdzały. Autor, powołując się na niedawno opublikowane dokumenty wskazuje, że w wypadku zagrożenia konfliktem zbrojnym z Japonią ZSRR gotów był podjąć kampanię uprzedzającą cios i rozpocząć działania wojenne na terenie Mandżurii, nim siły japońskie dokonają pełnej koncentracji (s. 120).

Konflikt zbrojny nad jeziorem Chasan w lipcu 1938 roku był kolejnym dowodem eskalacji napięcia w stosunkach radziecko-japońskich. Starcie wywołała strona radziecka, zajmując strategiczne wzgórze (Zaoziernaja-Changkufeng), którego przynależność nie była do końca jasna, a z którego można było kontrolować linię kolejową, łączącą Mandżurię z koreańskim portem Lashin oraz rejon samego portu. Rozwiązania sporu na drodze dyplomatycznej nie udało się osiągnąć. 29 lipca 1938 roku rozpoczęła się „mała wojna”.

Omawiając to jedno z najbardziej dotąd zafałszowanych zdarzeń w stosunkach radziecko-japońskich, autor podjął próbę sprostowania nieprawdziwych na ten temat informacji, utrwalanych przez historiografię radziecką i przejmowaną przez badaczy z byłych krajów socjalistycznych. Autor stawia tezę, że Rosjanie gotowi byli do otwartego konfliktu zbrojnego z Japończykami i dążyli do sprowokowania starć zbrojnych. Moskwa nakazała swoim wojskom nie unikać walk z Japończykami i nie była zainteresowana dyplomatycznym zakończeniem konfliktu, kierując w rejon walk 23 tys. żołnierzy, którzy mieli w odpowiednim momencie być w gotowości bojowej do „wymierzenia na całym froncie ciosu rozzuchwalającym się bezczelnie japońskim agresorom” (s. 123).

Ta „mała wojna” zakończyła się klęską Rosjan, ale Moskwa „ogłosiła zwycięstwo”, co jak wykazuje autor, było zabiegiem propagandy ZSRR. Autor stawia też tezę, że ta demonstracja siły poprzez sprowokowanie zbrojnej konfrontacji z Japończykami, była najprawdopodobniej spowodowana chęcią zabezpieczenia interesów radzieckich na Dalekim Wschodzie, przed spodziewaną bardzo poważną rozgrywką w Europie, a miejsce konfliktu nad jeziorem Chasan było wybrane przypadkowo (s. 134).

Z przedstawionych przez autora materiałów wynika, że Japonia niekoniecznie życzyła sobie eskalacji napięcia w stosunkach z Moskwą. Na przełomie roku 1938/39 Japończycy wyciszyli nawet propagandę anty-radziecką, a wiceminister wojny, Hideki Tojo, został zwolniony ze stanowiska za to, że publicznie nazwał ZSRR najpoważniejszym wrogiem Japonii (s. 142).

Po analizie ujawnianych w ostatnich latach dokumentów, autor nie ma wątpliwości, że Rosjanie z rozmysłem podniecali atmosferę napięcia i dążyli do wyraźnej militarnej konfrontacji, a wgląd we wszystkie działania miał bezpośrednio Stalin. Konflikt graniczny nad rzeką Chałchin-Goł w 1939 roku (strony nazywały go „incydentem”, chociaż była to wojna na ograniczoną skalę) zdaje się ten pogląd potwierdzać: „strona radziecka dążyła do starcia, by doprowadzić do wyraźnego rozstrzygnięcia na polu walki”, a „biorąc pod uwagę sytuację międzynarodową, konfrontacja z Japonią rzeczywiście mogła być na rękę Moskwie” (s. 153). Autor, w oparciu o nowe źródła, przedstawia nieznane w Polsce przyczyny konfliktu i jego przebieg. To ważny fragment tej pracy, burzy bowiem to wszystko, co o tym incydencie napisali polscy historycy.

Konflikt zbrojny nad Chałchin-Goł zakończył się 15 września 1939 roku zwycięstwem radzieckim, co umocniło pozycję ZSRR w Azji i pozwoliło skoncentrować się na kształtowaniu korzystnego dla Moskwy układu w opanowanej już wojną Europie.

*W cieniu Europy* to ostatni rozdział książki. Autor analizuje stosunki radziecko-japońskie między podpisaniem paktu Ribbentrop-Mołotow, a napaścią Niemiec na ZSRR. Ten okres wykazuje się pewną normalizacją w stosunkach wzajemnych, ale też ZSRR coraz wyraźniej odstania cele swej polityki na Dalekim Wschodzie. Moskwa mówi o otwarciu rewizji układu z Portsmouth z 1905 roku i radziecko-japońskiej konwencji z 1925 roku, a to oznaczało dążenie do odbudowania (a nawet rozszerzenia) terytorialnego stanu posiadania oraz stref wpływów Rosji carskiej. Realizację tych planów przerywa agresja niemiecka na ZSRR.

Podpisanie układu o nieagresji z Niemcami na tyle wzmocniło pozycję ZSRR na Dalekim Wschodzie, iż Japonia, zdradzona przez swego niemieckiego sojusznika, znalazła się w międzynarodowej izolacji, uwikłana w wojnę z Chinami i konflikt graniczny z ZSRR.

Japończycy słusznie ocenili, że pakt zabezpieczający granice radzieckie w Europie pozwoli Rosjanom skupić uwagę na Dalekim Wschodzie, udzielić większej pomocy Chinom i w ten sposób jeszcze bardziej skomplikować sytuację Japonii (s. 168). Zaczęli więc rewidować swe stosunki z ZSRR tym bardziej, że jesienią 1939 roku radzieckie wojska na Dalekim Wschodzie liczyły już 690 tys. żołnierzy stanowiąc najpotężniejsze zgrupowanie wojsk na całym terytorium radzieckim. W tych okolicznościach Japończycy sami zaczęli dążyć do normalizacji stosunków z Moskwą, ale na zasadzie poszanowania wzajemnych interesów.

Japonia nie była jednak do końca zdecydowana na jakiej podstawie ta normalizacja ma nastąpić. Autor wskazuje, że **koła wojskowe** opowiadały się za układem o **nieagresji** podobnym do zawartego z III Rzeszą,

natomiast **armia** opowiadała się za układem o **neutralności**, nie podając jednak czym koła wojskowe różnią się od armii. Projekt takiego układu (o neutralności) 2 lipca 1940 roku przedstawił stronie radzieckiej ambasador Japonii w Moskwie — Shigenori Togo. Japonia widziałaby układ o następującej treści:

Podstawą wzajemnych stosunków pozostałaby konwencja pekińska z 1925 roku; oba kraje uznałyby wzajemnie swoją integralność terytorialną; oraz zobowiązałyby się do zachowania neutralności na wypadek, gdyby jedno z nich stało się obiektem agresji ze strony innego państwa lub grupy państw.

Taki układ był dla Moskwy nie do przyjęcia. Jak już wspomniano wcześniej konwencja pekińska zatwierdzała warunki pokoju z Portsmouth, a właśnie do ich rewizji zmierzała cała polityka radziecka na Dalekim Wschodzie od połowy lat 30. Autor wielokrotnie wskazuje, że Związek Radziecki pchał Japonię „ku konfliktowi z mocarstwami zachodnimi i wykorzystania go [konfliktu] do rewizji niekorzystnych postanowień z Portsmouth i Pekinu” (s. 197).

Negocjując nowy układ stosunków z Japonią Moskwa miała nadzieje wymusić na Japonii także rezygnację (w zamian za rekompensatę) z koncesji wydobywczych w północnej części Sachalinu. Zwracając uwagę na te zabiegi dyplomacji radzieckiej autor pisze *koncesje „na Sachalinie”*, co wskazuje, że zapomniał, iż część południowa wyspy należała do Japonii od roku 1905 (s. 206), a do ZSRR należała część północna i tam właśnie znajdowały się owe koncesje. Z tego też powodu dalsze rozumowanie jest nieprawdziwe. Sugeruje ono bowiem, że cały Sachalin w owym czasie należał do ZSRR, a likwidacja koncesji miała spore znaczenie z politycznego punktu widzenia, gdyż byłby to pierwszy sukces na drodze do restytucji strat poniesionych przez Rosję w wyniku przegranej wojny 1904-1905 oraz przez bolszewików w okresie walki o władzę i uznanie międzynarodowe (s. 207).

Zmiana sytuacji w Europie wpłynęła na zmianę stanowiska Japonii w sprawie sposobu normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim. 30 października 1940 roku Japonia ponowiła propozycję zawarcia układu o nieagresji. Rosjanie odrzucali tę formę normalizacji stosunków, gdyż potwierdziłaby ona *status quo* na Dalekim Wschodzie, a to wykluczałoby przyszłe działania rewizyjne, dotyczące m.in. Sachalinu Południowego. Według polityków radzieckich układ o neutralności „nie zawierał zobowiązania do nieagresji” (s. 214), a tej, jak autor wielokrotnie wykazał, Związek Radziecki nie wykluczał. Rosjanie czuli się w tym czasie na tyle pewnie na arenie międzynarodowej (o ich przychylną neutralność zabiegała Wielka Brytania, a Stany Zjednoczone dążyły do rozładowania napięć na linii Moskwa-Washington), że „otwarcie wspominali Japończykom o zmianie terytorialnego *status quo* między obydwoma państwami” (s. 214). W wy-

powiedziach radzieckich jasno artykułowano przyszłe cele polityki radzieckiej na Dalekim Wschodzie. Gdyby je wówczas uważnie analizowali nie tylko Japończycy, ale też i Amerykanie, może nie byłoby problemu podzielonej Korei ani sporu terytorialnego między Rosją i Japonią<sup>1</sup>.

Podpisując układ o neutralności 13 kwietnia 1941 roku Związek Radziecki osiągnął swój cel podstawowy — zagwarantował sobie bezpieczeństwo dalekowschodnich granic. Całkowitą rewizję układu z Portsmouth i konwencji pekińskiej umożliwiły Związkowi Radzieckiemu Stany Zjednoczone, które tuż po napaści Japończyków na Pearl Harbor w grudniu 1941 roku zachęcały Moskwę do wzięcia udziału w wojnie przeciwko Japonii, co Moskwa uczyniła, ale dopiero w sierpniu 1945 roku, po zakończeniu wojny w Europie<sup>2</sup>.



<sup>1</sup> E. Potocka „Spór terytorialny — główną przeszkodą w normalizacji stosunków radziecko-japońskich”, *Azja-Pacyfik*, (rocznik) nr 2/1999.

<sup>2</sup> Więcej na ten temat patrz: E. Potocka, „Polityczne i militarne aspekty przystąpienia Związku Radzieckiego do wojny z Japonią”, w: *Dzieje najnowsze*, nr 1-2000.

## ARTYKUŁY RECENZyjne

Karin Tomala

### LEGENDA OBALONA

Waldemar J. Dziak, *Kim Ir Sen – dzieło i polityczne wizje*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2000, s. 435.

Korea Północna od przeszło pół wieku przeraża i zaskakuje, wzbudzając naturalny odruch sprzeciwu i potępienia. Temu państwu jest poświęcona książka Waldemara J. Dziaka. Na temat totalitaryzmu w Korei Północnej nie ukazała się w Polsce, jak dotychczas odnośna literatura. Praca Waldemara Dziaka p.t. *Kim Ir Sen – dzieło i polityczne wizje* wypełnia tę lukę. Praca została podzielona na sześć rozdziałów: „Kim Ir Sen legendarny bohater antyjapońskiej partyzantki”, „Budowa reżimu”, „Wojna koreańska”, „Myśl polityczna Kim Ir Sena”, „Ewolucja idei dżucze”, „Totalitaryzm spełniony”. Podział jest przejrzysty i zwięzły. Szkicując obszernie tło historyczne jak i ideologiczny wpływ ruchu komunistycznego w tym regionie świata czytelnik może lepiej sklasyfikować osobę i polityczną zawartość myśli Kim Ir Sena. Dla tych wszystkich, którzy badają systemy totalitarne, studium to jest cenną i interesującą lekturą, opartą na wielu dokumentach północnokoreańskich.

We wstępie autor zaznacza, iż nie sposób zrozumieć politycznego fenomenu tego kraju istniejącego od roku 1945 bez poznania osoby, która w sposób tak istotny wywarła wpływ na jego powstanie i przetrwanie od tamtych lat w niezmienionej formule. Prawie na wszystkich stronach dowiadujemy się o indoktrynacji i państwowym terrorze. Oficjalna propaganda natomiast określa tę od lat krytyczną sytuację w tym kraju jako kraj „wzorowego socjalizmu”, „latarnię nadziei”, „ojczyznę cudów”, „raj robotników”, „oazę szczęścia”, czy też jako „komunistyczną jutrzencek wolności”. Pojęcia te są znane z innych byłych krajów komunistycznych.

Praca opisuje życie i „dzieło” północnokoreańskiego dyktatora, który podobnie jak Mao Zedong w Chińskiej Republice Ludowej został wykre-